



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok I.

Nowemiasto, dnia 23. czerwca 1927.

Nr. 23.

Czy opłaca się badanie mleka na tłuszcz?

(Dokończenie.)

Zdarza się więc czasami, że ludzie niezbyt uczciwi starają się w najrozmaitszy sposób choćby nawet drogą oszustwa wyrównać poniesione straty. Oto kilka cyfr. Pierwsza wskazuje, ile procent tłuszczu obliczono dostawcy, druga, ile zawiera mleko dostarczone w rzeczywistości.

4) p. S. w W.	2.90	3.70	0.8%
5) p. T. w Ł.	3.20	3.50	0.3%
6) p. S. w P.	2.40	2.95	0.55%
7) p. W. w L. (śmietana)	19.50	24.50	5.0%

Widzimy więc na podstawie cyfr, że brak zaufania ze strony dostawców ma swoje podstawy. Obliczmy sobie teraz dla przykładu straty, jakie ponosi dostawca. Okazuje się bowiem, że czasami minimalne różnice czynią w ciągu miesiąca poważne sumy. Wiemy przykłady zacytowane i przypuścmy, że majątek dostarcza mleczarni 400 litrów dziennie, otrzymując za każdy procent tłuszczu w litrze 6 groszy. Właściciel majątku wymienionego pod Nr. 4 powinien dostać

$$\begin{aligned} 6 \times 400 \times 3,7\% &= 88,8, \text{ a dostaje} \\ 6 \times 400 \times 2,9\% &= 69,6 \text{ a więc strata} \\ 6 \times 400 \times 0,8\% &= 19,20 \text{ złp. dziennie,} \end{aligned}$$

co czyni w stosunku miesięcznym dla wypadku

Nr. 4	576 złp.
Nr. 5 $6 \times 400 \times 0,3 \times 30$	215 złp.
Nr. 6 $6 \times 400 \times 0,55 \times 30$	396 złp.

Sumy, jak widać, dość poważne. Jeżeli przypuścmy nawet, że różnice wykazywane będą bez porównania mniejsze, to przekonamy się, że i one powodują bardzo poważne straty. Przypuścmy, że mleczarnia omyli się w tym samym majątku tylko o jedną dziesiątą część procentu tłuszczu. Straty wyniosą

$$6 \times 400 \times 0,1\% \times 30 \text{ dni} = 72 \text{ złp.,}$$

a więc sumę nie do pogardzenia w dzisiejszych czasach. Czy możnaby uniknąć strat powstających? Czy jest jakiś sposób pewny i tani, któryby ręczył dostawcom solidność i uczciwość wykonanego oznaczenia?

Ponieważ wypadki takie zachodzą często, więc obowiązkiem władz byłoby utworzenie odpowiedniej instytucji, któraby w sposób łatwy i ogólnie dający się zastosować, podjęła badania w tym kierunku. O tem pomyślały Izby Rolnicze, zarówno w Wielkopolsce, jak i na Pomorzu. Przy tutejszej Stacji Doświadczalnej otworzono oddział mleczarski, który podejmuje się badań w tym zakresie. Pojedyncze badanie kosztuje jeden złp., dla stale przysyłających próby zaledwie 30 groszy, a w razie przysyłania ponad 50 prób miesięcznie, zostaje udzielony rabat aż do 30%. Kontrola więc wyniesie dla majątku, który nadesła próby z całego miesiąca zaledwie 9 złotych plus koszty przesyłki. Ponieważ oddział mleczarski wypożycza potrzebne naczynia, zabieg całego badania i kontroli jest bardzo łatwy.

Klient otrzymuje skrzynkę, w której mieści się 30 buteleczek. Wystarczy pobranie przeciętnej próby mleka, wlane do buteleczki, silne wymieszanie (aby rozpuścił się środek konserwujący, zawarty w buteleczce), następnie zaopatrujemy buteleczkę w napis (na matowej szybce flaszki), wstawiamy do skrzynki. Gdy wszystkie butelki zostaną zapełnione, wysyłamy paczkę do pracowni (Toruń, Szopena 22) i w ciągu najbliższych dni otrzymujemy na piśmie dokładny wykaz prób nadesłanych z podaniem procentu tłuszczu.

Cały koszt badania wynosi zaledwie kilka złotych, a więc opłaca się w każdym wypadku, nawet w małym gospodarstwie, które prowadzi rozliczenia z mleczarnią. Jest to równocześnie najprostszy sposób, zmierzający do usunięcia nieporozumień, gdyż i kierownik mleczarni będzie zadowolony, że badania zostaną przeprowadzone przez osoby niezainteresowane w obliczeniu, a prawdopodobnie i koszt badań chętnie weźmie mleczarnia na

siebie. Wystarczy porozumieć się z kierownictwem tej mleczarni, która odbiera mleko, a nie wątpimy, że każda uczciwa firma chętnie przychyli się do słusznego żądania klientów.

Toby była drobna część znaczenia, jakie ma badanie mleka na zawartość tłuszczu.

Co przyniósł 12-ty czerwca?

Dzień spółdzielczości minął w naszym powiecie jak każdy inny dzień, nie porwał za sobą nikogo, niezapiął się nikomu z naszych kółkowiczów głębiej w pamięci jak każdy zwyczajny, 12-ty dzień w miesiącu. Nie brakło jednak w żadnym Kółku dobrej woli, każde niemal zebrało się prawie, że w komplecie i wysłuchało odczytów, komunikatów itp. o spółdzielczości. I każdy kółkowicz z naszego powiatu z całej duszy życzył sobie wówczas, by go już więcej nie wykorzystywano, by za swoje produkty rolnicze uzyskał możliwie najwyższą cenę, któraby odpowiadała nakładom przez niego poczynionym, by na własnym gospodarstwie nie był robotnikiem wykorzystywanym przez nieuczciwych pośredników. Droga do tego prowadzi przez spółdzielczość. Zgoda, ale jakżeż to pogodzić z życiem. Mieliśmy spółdzielnię rolniczo-handlową nie długo jednak ona żyła, zaczęliśmy organizować mleczarnię w Lubawie także nie poszło, mimo, że wszystko składało się jak najpomyślniej bo można było i dom mieszkalny i mleczarnię z względnie dobrem, kompletnym urządzeniem za stosunkowo niewysoką cenę nabyć. Sprzedający sam niemal prosił o to. Początkowo zgłoszonych było 700 krów, gdy przyszło płacić udziały liczba ta zmniejszyła się dziesięć razy. Dzisiaj mleczarnia ta jako prywatna przerabia ponad dwa tysiące litrów dziennie. Gdzie leży przyczyna niepowodzenia łatwo się domyśleć.

Ale, — pomyśli niejeden z Czytelników — mimo wszystkiego nie stało się wielkie nieszczęście, że tej lub owej spółdzielni niema, bo jeszcze nikt z braku spółdzielni nie zbankrutował. Inni powiedzą może, jak to już często słyszałem, że spółdzielczość tylko w takich dzielnicach jak Królestwo i Małopolska ma powodzenie, nigdy zaś nie ma racji bytu na Pomorzu, gdzie na spółdzielczości już tyle ludzi się zawiodło. Inni jeszcze mówią nawet tak, że mleko do mleczarni nie opłaca się dostawiać, bo jeden z nich odstawił przez cały miesiąc od dwóch krów i otrzymał 36 zł, zaś gdy w drugim miesiącu to mleko przerobił w domu, otrzymał za masło 54 zł, a więc o 50% więcej. Nawet i takie cuda jeszcze u nas na Pomorzu się dzieją. A są to cuda smutne. A wiecie Szanowni Czytelnicy, kto te cuda rodzi? Nasza niechęć do przeprowadzenia rzeczywiście ścisłych rachunków w gospodarstwie raz, a drugi raz nasza bardzo często fałszywa ambicja, to znaczy, że jak my sobie już raz coś wbijemy w głowę, że tak, to już i Salomon nas nie przekona, że jest inaczej, bo my wiemy napewno, że „rychtycznie“ tak jest.

Nie będę się rozwodził nad tem, czy mleczarnia spółdzielcza się opłaca, czy nie, bo sądzę, że z wyjątkiem tego, który ten cud zrodził, już wszyscy o jej opłacalności są przekonani, a zwrócę uwagę na co innego:

Dzięki żywej pracy w Kółkach Roln. naszego powiatu w ciągu dwóch lat ostatnich, rolnicy żywią swój inwentarz o wiele racjonalniej jak to miało miejsce przedtem. Zbożowcy i mąkarze w Nowemmieście i Lubawie powymiatali wszystkie kąty swych spichrzów z... ospy byle tylko rolników zadowolić. Czy zastanawiał się kto z nas ileż to my tracimy na tych zmiotkach i dokąd idzie nasza praca. Solidnie zarobić musi

każdy z nas, bo poto pracuje nietylko rolnik ale i wszyscy inni. Chodzi jedynie o to, by nadmierny zysk jednego, nie krzywdził drugiego. Przypatrzmy się temu bliżej. Aby nie być gołosłownym przytoczę tu rachunek wystawiony przez pewnego zbożowca 150 morgowemu gospodarzowi za ospe:

L, 10 czerwca 1927 r.	
28. I. 27. za 75 ctr. ospy żytniej à 16 zł	1200.00 zł.
— „ — „ 13 „ „ pszen. à 17 „	221 00 „
	Razem 1421.00 zł.
— „ — „ 60 „ jęczmienia browar.	
à 18 zł (otrzymałem)	1080.00 zł.
	Reszta 341.00 zł.
341.00 zł stanowi 21 ctr. ospy, doliczam różnicę cen à 4 zł za ctr.	84.00 zł.
za 24 ctr. ospy od 28. I. 17	480.00 „
	Należy mi się razem 905.00 zł.

Faktycznie, powinien powyższy rachunek przedstawiać się następująco:

Ceny giełdy poznańskiej z 26. I. 27.

Za 75 ctr. ospy żytniej à 13.62 zł	1021.50 zł.
„ 13 „ „ pszen. à 13.50 „	175.00 „
„ 60 „ jęczm. brow. à 17.75 „	1065.00
należało jeszcze dopłacić za 9.50 ctr. 131.50	
	Razem 1196.50
	1196.50 zł.

Ceny podług giełdy poznań. z 8. VI. 27.

Za 9.50 ctr. ospy (powyższa) reszta à 17.75 zł	168.62 zł.
„ 24.00 ctr. ospy pobranych od 28. I. 27. à 17.75 zł	426.00 „
A zatem należało mu dopłacić tylko 594.62	
	Razem 594.62
	594.62 zł.

Porównując powyższe rachunki przekonujemy się, że gospodarz dopłaca tu z górą 52% (zbożowiec żąda 905.00 zł, a należy mu się 594.62 zł), nie biorąc wcale pod uwagę jakości ospy, o której tut. rolnicy chyba najlepiej wiedzą ile tam starych mioteł, kurzu, błota, plew z seradeli itp. Czy przy takich cenach ospy nie można zbankrutować? Może kto zauważy, że co Poznań to nie Lubawa. I na to zgoda, ale jeżeli jest w Lubawie wyższa cena na ospe, to powinna być wyższa i dla jęczmienia, który rolnik przywiózł. Jednak tego zauważyć nie można, bo gdy zbożowiec żądał o 3.50 zł więcej za ctr. ospy pszennej, to równocześnie płacił tylko o 25 groszy więcej za ctr. jęczmienia ponad notowania giełdy poznańskiej, czyli że różnica przy ospie była 14 razy wyższą od tej, którą płacił za jęczmień.

A dalej jeszcze jeden jaskrawy przykład:

Pewien gospodarz musiał dorząnąć przy połowie 12-centnarową jałowicę, za którą mógł uzyskać cenę rzeźną (à 80 zł) 960 zł. Rzeźnicy drażnili, go cały dzień i dali $\frac{1}{3}$ z tego (330 zł), czyli, że gospodarz stracił tu 66%. Czy i tu nie można zbankrutować? Toć nietylko dorobek za 2 $\frac{1}{2}$ roku, ale i kapitał włożony zabiera niesumienny pośrednik.

I dzień spółdzielczości był właśnie tą churlą, w której zebrani kółkowicze mieli zastanowić się nad usunięciem tych bolączek, które im życie z każdym dniem przynosi, nad wyzwoleniem się ze szponów tyłu żądnych wyzyskiwaczy, którzyby chcieli kosztem naszej pracy wzbogacać swe kieszenie. —

Dlaczego nie miałyby powstać w naszym powiecie spółdzielnia przetworów zbożowych, dająca wyższe ceny za zboże i zwracająca bezpłatnie ospe dla naszego inwentarza a zysk dla naszej kieszeni, jeżeli tego rodzaju instytucje w Polsce już istnieją?

Dlaczegoż nie mogłaby powstać u nas spółdzielnia zbytu bydła i trzody chlewnej, kiedy o tem nawet dosyć dużo było już mówione i pisane? Czyż my rzeczywiście nie widzimy jak nas pośrednicy wykorzystują?

Dlaczegoż nie może być u nas mleczarni spółdzielczej kiedy bez niej prawie, że każdy rolnik nie może się już dzisiaj obejść?

Dlaczegoż po wioskach naszych nie miałyby się rozwijać kasy Stefczyka, niosące rolnikom w każdej chwili tani kredyt?

Dlaczegoż nie mogłyby się u nas rozwijać spółki maszynowe, jeżeli na kupno maszyn rolniczych jednego drobnego rolnika nie stać?

Dlaczegoż nie może powstać spółdzielnia jajczarska?

Wszystkobyśmy mieli, wszystkoby było, byleśmy mieli mniej burzycieli a więcej budowniczych i więcej wiary we własne siły i więcej zaufania do drugich...

Starajmy się drogą wytrwałej pracy w Kółkach Rolniczych zdobyć te przymioty, a lepsze jutro Ojczyzny naszej zawita wcześniej niż się spodziewamy.

M. P.

Sprawozdanie z dorocznego Zjazdu Kółek Rol. pow. lubawskiego

dnia 1-go czerwca 1927 r.

(Dokończenie)

Dalej przechodzi do sztucznych nawozów. Sztuczne nawozy muszą być stosowane rzeczowo. Niewłaściwe stosowanie nawozów, to pieniądź wyrzucony na darmo. Trzeba do tego obok teoretycznej władzy, także doświadczenia.

Następnie przechodzi do poletek doświadczalnych szkół roln. P. I. R. Jednak zwraca uwagę, że meljoracje muszą być najpierw przeprowadzone, gdzie one potrzebne, tembardziej, że i rząd je finansuje. Należałoby zakładać spółki meljoracyjne.

P. Donimirski podkreśla stan hodowli inwentarza, zwraca uwagę na selekcje rozplodników (bydło, konie, drób itd.). Wskazuje na pomoc Izby Roln. i przechodzi na paszenie indywidualne krów, „Kółka kontroli obór“ a w końcu podkreśla dochodowość hodowli drobiu, zwracając się do zebranych pań jak również rolników, by współdziałali w tej hodowli. Eksport jaj odbywa się z Polski przez Gdańsk. Tu dopiero jaja zostaną sortowane według wielkości na 3 kategorie. Pierwsze nazywają Celitami Gdańskimi, drugie Gdańskie Jaja nizinne a ostatnia kat. (te najmniejsze) nazywają Polskimi Paskudami. Zagranica wymaga dużych, wartościowych jaj. Gdańsk jajami polskimi uprawia zagranicą propagandę antypolską, chce nas zdyskredytować, i mówić zagranicy, że my Polacy nawet nie mamy pojęcia o hodowli kur.

Te wyjęte obrazki dobitnie charakteryzują wartość jaką osiągnęlibyśmy będąc zorganizowanymi, wzajemnie pouczając się, byśmy przystępowali do zakładania spółek różnego rodzaju jak np. mleczarni, jajczarni etc. Kółka mogą żądać prelegentów fachowych w tych dziedzinach, a dalszą organizację poprowadzi nasza główna instytucja P. T. R.

W końcu p. prezes Donimirski przechodzi do kwestji ceł, które mają wielki wpływ na rentowność naszych gospodarstw. Przed kilku laty powodziło nam się jeszcze gorzej, bo rząd więcej popierał przemysł aniżeli rolnictwo. To wpłynęło na zachwianie się nie tylko rolnictwa ale nawet i przemysłu samego, gdyż produkty rolne były tanie, a tym samym nie pozwalały rolnikom na kupno fabrykatów. Dzisiaj jesteśmy świadkami wręcz przeciwnej dążności.

Podkreśla również niekorzystne stosowanie taryf kolejowych dla przewozu produktów rolnych. I w tym kierunku posunęliśmy się naprzód.

W dalszym ciągu omawia świadczenia na rzecz kas chorych.

Co do stopy procentowej przy zaciąganiu kredytów, to tylko Państw. Bank Rolny dawał stosunkowo na najniższej stopie % (procentowej) to jest 5%. Jednak my tutaj nie mamy wpływu. Pomimo to staramy się, by ono najkorzystniej wypadło dla rolnictwa.

O długoterminowych kredytach, które są najkorzystniejsze dla rolników, wspomina, że nie jest on na razie dostępny dla osadników rentowych. W tym kierunku pracujemy już od przeszło 2 lat.

Oprócz tych korzyści osiągnęła Kółka Roln. także korzyści bezpośrednie jak np. 8% rabatu od składek ubezpieczeniowych a dalej przy sprowadzaniu soli bydłowej.

Jednak z dnia na dzień wzrastająca ruchliwość w pracy rolnictwa, prócz tych pocieszających momentów, napawa nas obawą, że my w centrali jesteśmy zasypany pismami, które nie mogą być do 3 dni załatwione. Wobec czego zachodzi potrzeba rozbudowy naszego aparatu urzędniczego. Nawiązując do słów p. Serożyńskiego, mam na myśli sekretarjaty powiatowe, na które nie mamy należytego funduszu. Cncielibyśmy mieć sekretarzy instruktorów, doradców Kółek Roln. Tym musielibyśmy dać 60 tys. rocznie na całe Pomorze, co podnieść by musiało składkę z 2 na 5 gr. z morga.

Te Kółka, które życzą sobie prelegentów na zebrania roln., muszą na 2 tygodnie przed zebraniem, zgłosić się do Pom. Tow. Roln. po takowych.

Sprawozdań nie należy wysyłać do „Kłosów“ lecz do Sekretarjatu Powiatowego.

Jeżeli członek z Kółka wystąpił nie uregulowawszy poprzednio swej należytości, a później zgłasza się do tego lub innego Kółka, to powinien najpierw swe zaległe składki uregulować, poczem dopiero może być przyjęty.

Wzywam Kółka Roln., by zamówiły sobie bardzo ładne tablice na blasze, które kosztują 8 zł. Ma to wielkie znaczenie w podniesieniu autorytetu naszej organizacji na zewnątrz... Można takowe zamówić w dyrekcji P. T. R.

Weszliśmy dalej z poważną firmą radjową w kontakt, z której to firmy każde Kółko nabyć może aparat radjowy za cenę 400 do 500 zł, na kredyt 19 miesięczny.

Pozatem pożądane byłoby, by członkowie Kółek Roln. zamówili sobie odznaki, które kosztować będą około 1.20 zł. Jeżeli uzyskamy nabywców ponad 3000 sztuk, to wówczas kosztować będą tylko 1 zł.

Kółko Roln. Grodziczno otrzymuje prezent od Pom. Stow. Ubezpieczeń wartości 150 zł. na zakupno narzędzi pożarniczych. Natomiast Kółko Roln. I kat. Samplawa otrzymuje od Pom. Syndykatu Rolniczego bibliotekę zawodową.

Teraz następuje wybór Zarządu pow.

P. prezes pow. Ossowski proponuje wybór nowego zarządu. P. prezes woj. Donimirski zaleca wybór zarządu w starym składzie, na który zebrani jednogłośnie się zgadzają.

Skład zarządu pow. jest następujący:

Prezes p. Bolesław Ossowski, Wice-prezesa pp.: Ant. Lewalski — Złotowo, Anczykowski — Mikołajki, Lambert — Jakóbkowo, Marszałek — Białogóra, Lewicki — Kurzętnik, Serożyński — Lekarty, Ks. Wróblewski — Lipinki, Panaszij — Byszwałd.

W wolnych głosach zabiera p. Lippert, dyrektor Kasy Chorych z Nowegomiasta wyjaśniając stosunki Kas Chorych do pracodawców i pracobiorców w ogólności, a Kasy Chorych, Nowemiasto w szczególności.

Podaje różne statystyczne dane, które dla braku miejsca nie umieszczamy.

Ks. prob. Majka zali się, że sól bydłęca nabyta przez Kółko Roln. Kazanice, była dla bydła szkodliwa. Potwierdziło się to zachorowaniem kilka sztuk bydła. Analiza w Izbie Roln. trwała bardzo długo. Pom. Tow. Roln. odniosło się do P. I. R., gdzie weterynarz P. I. R. orzekł, że jest wprawdzie w tej soli piasek, jednakże ilość takowego znajduje się także i w ziarnie, którym rolnicy konie karmią. Ks. Majka nie godzi się z tem, by rolnicy karmili swe konie ziarnem z 5% piasku.

P. prezes woj. Donimirski, udziela wyjaśnień w ten sposób, że prawnie ścigać można tylko tego dostawcę soli, który przysłała sól przeszło 5% zanieczyszczoną. W powyższym wypadku było tylko 4%. P. Prezes woj. zaznacza, że obecnie sprowadzać się będzie sól tylko z Inowrocławia a nie z Wieliczki.

P. Zieliński z Omula porusza kwestję podatku dochodowego. Kto zgłasza sam, płaci tyle, ile wykazują jego książki gospodarcze, na wszystkich innych rolników podatek dochodowy nakłada komisja podatkowa.

Zgłosiłem — mówi p. Zieliński — podatek podług zapisków, i to nie było uwzględnione, musiałem zapłacić to, co komisja podług swego widzenia uchwaliła. Rachunkowość Pom. Izby Roln. nie jest taką jaką być powinna, natomiast Kaweckiego jest o wiele lepszą. Apeluje do p. Prezesa, by tą sprawą się w Toruniu zajął. Pisałem wprawdzie w tej sprawie do „Kłosów“ i tego (nie wiedząc dlaczego) nie umieszczono.

Dalej sprawa „Kłosów“ nie jest dobrą. „Kłosy“ pisane są nie dla rolników, ale dla inteligencji. Proszę p. prezesa Ossowskiego, by nasz „Rolnik“ powiatowy był trochę lepiej wyposażony, bo on jest naszym lustratorem Kółek Rolniczych. Następnie zwraca uwaga na szkody wyrządzane na drzewach przydrożnych i ogrodach.

Sprawę tablic p. Zieliński chwilowo nie uważa za dobrą, a to z tego powodu, że Zebrania Kółek Roln. odbywają się po większej części w oberżach, a godło P. T. R. nie może z butelką i kieliszkiem wisieć w parze. Szkoły ludowe w przyszłości powinny być miejscem zebrań Kółek. W tej sprawie p. Z. proponuje udać się do p. Inspektora szkolnego.

W końcu wyraża uznanie p. Ossowskiemu i p. Se-rożyńskiemu za ich gorliwą pracę, za co nagrodzony został hucznie oklaskami.

Pan prezes woj. Donimirski informuje nas co do redagowania „Kłosów“, zaznaczając, że wprawdzie jest obecnie mniej narzekań, jednak staramy się o polepszenie.

Sprawa drzewek jest najzupełniej słuszną. P. Donimirski zwraca się do p. prezesa pow. Ossowskiego z prośbą, by tenże poruczył pieczę tychże policji państwowej. Szkodników bacznie śledzić należy, a schwytanych na gorącym uczynku odpowiednio ukarać.

P. Wice-Dyrektor P. T. R. Zdrojewski, daje wyjaśnienia, co do wymiaru podatku dochodowego. Bóle te odczuwaliśmy już dawno. Urząd Skarbowy nie ma prawa szacowania. Przewodniczący tej komisji Naczelnik Kasy Skarbowej ma tylko 1 głos. Poczem czyta komunikat z lutego br. w tej sprawie, który opiewa, że nie musi być rachunkowość prowadzona, a jeżeli jest prowadzona, to nie jest wymaganą formą. Jeżeli nie ma rachunkowości, to wówczas decyduje komisja szacunkowa.

P. Wice-Dyrektor powołuje się na własne spostrzeżenia z innych powiatów i wyraża się, że sprawa ta dopiero tu obecnie wypłynęła.

Co do rachunkowości w małym rolnictwie, to P. T. R., odniesie się do P. I. R. Jest to wprawdzie pierwszą skargą w tej kwestji.

P. Zieliński zwraca się do ogółu z prośbą, by po-

czynić kroki u Inspektora Szkół Powszechnych, by zaangażować nauczycieli do pracy w Kółkach Rolniczych. Później prosi, by rolnicy posyłali swych synów do szkół rolniczych.

P. Bieniaszewski z Nowogodworu zwraca uwagę, żeby więcej uwagi zwrócić na niszczenie chrabąszczy, i proponuje by postarać się o subwencje ze strony rządu.

Ponieważ do głosu więcej nikt się nie zgłasza, p. Prezes dyskusję zamyka.

P. Ossowski, prezes pow. dziękuje p. Burmistrzowi za piękne udekorowanie miasta Lubawy.

Na tym zebranie zamknięto.

Lubawa, dnia 1. czerwca 1927 r.

Obowiązkiem każdego rolnika należeć do swego kółka rolniczego!

Z zebrań Kółek Rolniczych.

Mroczo. Dnia 19. VI. 1927 odbyło się zebranie Kółka Rolniczego w Mroczeniu, przy udziale 40 członków i kilka gości. Porządek dzienny zebrania: 1. Zagajenie przez prezesa kółka p. Przechewskiego. 2. Odczytanie protokołów z ostatniego zebrania, 3. Referat p. Kłeka naucz. szkoły rolniczej z Byszwałda pt. „Sposoby ratowania wzdętego bydła“. 4. Wolne wnioski. Po zagajeniu przez p. Przechewskiego i odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przez sekretarza wygłosił referat p. Kłęk, a po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięła udział większość obecnych. W wolnych wnioskach załatwiono ostatecznie sprawę sprowadzenia wapna nawozowego i odczytano pismo pt. „Wapno jako nawóz“ podług zestawienia Dr. Celichowskiego, kierownika stacji doświadczalnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej polecającej używanie wapna. Na zakończenie p. Wład. Wierzbowski podał wynik analizy marglu z jego pola na zawartość wapna dokonanej przez Stację Doświadczalną P. T. R. w Toruniu. Sekretarz.

Złotowo. Miesięczne zebranie Kółka Roln. w Złotowie odbyło się dnia 12 czerwca br.

Członków było obecnych 30 i 18 gości. Zarząd stawił się w komplecie. Odczyt na temat „spółdzielczość“ wygłosił p. A. Lewalski, prezes. W dyskusji zabierali głos p. Marszelewski Wł., p. Neumann A i p. Lewalski Jan.

Postanowiono sprawić dla kółka sikawkę do szczepienia świń.

Przyszłe zebranie Kółka Roln. odbędzie się w drugą niedzielę po 1-szym.

Bacność Kółko Roln. Tylice.

W niedzielę, dnia 26-go bm. zbiórka wszystkich członków Kółka w lokalu towarzyskim o godz. 2 i pół, skąd wspólny wy-marsz z muzyką na nieszpory, następnie pochód ze sztandarem do ogrodu p. Nadolskiego na wspólną zabawę.

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędzie się w niedzielę, dnia 26 czerwca,

Grodziszno po nabożeństwie.

Rybno o godz. 4-tej.